

Unia chce uderzyć w polski sektor chemiczny

23 października 2016

Jeszcze za Tuska Rosjanie próbowali przejąć polskie Azoty Tarnów. Rząd PO-PSL bezmyślnie wystawił wówczas na sprzedaż 12 proc. akcji Azotów, co zmniejszyło udziały Skarbu Państwa w spółce do 33 proc., a jednocześnie otworzyło Rosjanom drogę do przejęcia Azotów. Akcja się nie powiodła, ale przegrana bitwa nie oznacza przegranej wojny. W sukurs Rosjanom przychodzi bowiem Bruksela. Realizacja najnowszych propozycji unijnych eurokratów będzie prawdziwym ciosem dla polskiego sektora chemicznego, ku wielkiemu zadowoleniu rosyjskich konkurentów.

Przypomnijmy – w kwietniu 2013 roku rząd Tuska nakazał sprzedać pakiet 12,1 proc. akcji Grupy Azoty, zmniejszając udział własnościowy Skarbu Państwa w tej spółce z 45 do 33 proc. Ta decyzja otworzyła Rosjanom drogę do przejęcia kontroli nad Azotami poprzez stopniowe skupowanie akcji za pośrednictwem giełdy w Warszawie. ABW już w 2012 r. zwracała szczególną uwagę na to, że przejmowanie firm będących największymi odbiorcami gazu w Polsce (Azoty Tarnów konsumują 20 proc. zużywanego w Polsce gazu) leży w interesie rosyjskiego Gazpromu. Głównym powodem, dla którego Rosjanie chcieli przejąć Azoty, jest możliwość kontrolowania tego, jaki gaz, przy produkcji nawozów sztucznych, będzie przez tarnowski zakład używany – czy kupowany od rosyjskiego Gazpromu, czy też LNG sprowadzany poprzez gazoport w Świnoujściu.

Dopiero pod silnym naciskiem opinii publicznej rządzący wówczas politycy PO-PSL postanowili wpisać Grupę Azoty na listę spółek strategicznych, które nie mogą być całkowicie sprywatyzowane, a pakiet kontrolny akcji musi należeć do państwa. Tym samym plany „wrogiego” przejęcia Azotów przez Rosjan spełzły na niczym.

To jednak nie koniec historii związanej z polskimi Azotami i Rosjanami w tle. Okazuje się, że eurokraci właśnie forsują zmiany w unijnym prawie, które – jeśli wejdą w życie – będą prawdziwym finansowym ciosem dla sektora chemicznego w naszym kraju. Chodzi o przepisy ograniczające zawartość kadmu w nawozach. Unia chce, aby nawozy fosforowe mogły zawierać najwyżej 60 mg kadmu na kilogram. Po trzech latach norma ma zostać obniżona do 40 mg, a po 12 – do 20 mg.

Z pozoru zmiana jest pozytywna – wszak chodzi o ekologię i ograniczenie stężenia metali ciężkich w glebie. Problem w tym, że stężenie kadmu w nawożonej glebie rośnie bardzo wolno. Przy obecnie obowiązujących regulacjach (80 mg kadm na kg nawozu) potrzeba by było kilkuset lat, aby poziom tego metalu w nawożonych glebach przekroczył dopuszczalne normy i zaczął być szkodliwy dla zdrowia.

Dlaczego wspomniana zmiana będzie korzystna dla Rosjan? Okazuje się, że Rosja jako jedyna na świecie dysponuje złożami fosforytów, które charakteryzują się niską zawartością kadmu. Polskie firmy z kolei sprowadzają ten surowiec z Afryki. Niestety nie będzie on spełniał wymaganych przez planowane rozporządzenie norm. To spowoduje, że zmianie będzie musiał ulec kierunek sprowadzania fosforytów do Polski, co automatycznie wpłynie na zwiększenie kosztów produkcji nawozów sztucznych w Polsce. Szacuje się, że Azoty, tak jak cały polski sektor chemiczny, może stracić na tej operacji nawet o 20 proc. przychodów! W skali roku mówimy o grubych miliardach, które w tym przypadku zaczną płynąć do... Rosji.

Parafrazując słynne przysłowie stwierdzić można, że gdzie Rusek bezpośrednio nie może tam Brukselę pośle...

Na podstawie: Dziennik.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl